WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **50 Mk**, (półrocznie **25 Mk**, w Niemczech **70 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie 1 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: **Biała, plac Wolności L. 5, parter.**
Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk.
Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 20. Biała, dnia 15 maja 1920. Rok III.

Zajęcie Kijowa przez wojska polskie!

Anarchistyczna polityka endeków.

Najbrzemienniejsza w skutki zdrady interesów narodowych partya narodowo-demokratyczna w ostatnich dniach poniosła zupełną klęskę w Sejmie polskim. Całe społeczeństwo polskie kochające swoją Ojczyznę zwróciło się przeciw anarchistycznej polityce endeków.

Leader endecyi poseł **Stanisław Grabski**, jak twierdził prezydent Skulski (więc nie socyalista), przywłaszczył sobie dokument o pierwszorzędnej wadze dla interesów państwa, jako członek delegacyi pokojowej. Dokumentu tego, mimo że złożył delegactwo, nie zwrócił, lecz **zrobił z niego użytek** — jak stwierdzono — **na szkodę państwa.**

Jeżeli tacy pp. Skulski i Dubanowicz, którzy przecież ideowo są tak blizcy narodowej demokracyi, którzy przecież z jej szeregów wyszli, i którzy tylko narodowej demokracyi zawdzięczają swe karyery polityczne, jeżeli oni opuścili swego niedawnego wodza i, co więcej, odsunęli się od polityki tej partyi, której St. Grabski jest najwybitniejszym na arenie sejmowej reprezentantem, to najwidoczniej nie było co do ratowania z osoby i stanowiska Grabskiego, a z nim i całej endecyi. Endecya wbrew Naczelnikowi państwa, prowadziła politykę kokietującą z Rosyą, bo endecya przecież zawsze życzy sobie, aby na tronie carskim zasiedli znowu Romanowie i pomogli endecyi w Polsce obsadzić na tronie króla. W tej kwestyi nawet wysłali okadzonego Paderewskiego do Rzymu, by tam ubiegał się o koronę Chrobrych.

Endecy nie życzą sobie u granic Polski buforowych republik — oni chcą graniczyć z Rosyą.

Ta polityka poniosła na czwartkowem posiedzeniu Sejmu (6 bm.) kompletną klęskę, ponieważ uchwalono akceptować politykę rządu, która idzie po linii Niepodległości państw sąsiadujących.

Endecy jednak nie dali za wygraną, widząc, że w Polsce coraz więcej odzywają się zdrowe głosy, próbują za wszelką cenę urządzić dla siebie twierdzę z poznańskiej dzielnicy.

Otóż stronnictwo to rozpoczęło grę nad wyraz niebezpieczną. Podsyca wszelkiemi dozwolonymi i niedozwolonymi sposobami to zło, z jakiem państwo i społeczeństwo winno walczyć energicznie, na którem oprócz tego właśnie stronnictwa, budują swoje nadzieje działacze niemieccy. Podsycanie seperatyzmu dzielnicowego, agitacya wśród drobnomieszczaństwa, nieuświadomionych szerszych rzesz ludu — dlatego jedynie odnosi pewien sukces, daje pewne rezultaty, że tak zwaną „Kongresówkę" przedstawia się jako źródło rozkładu bolszewickiego i tryumfu żydowstwa. Lecz nie dosyć na tem, endecy nietylko się nie ograniczają w agitacyi w masach, lecz i do szeregów armii wnoszą te anarchistyczne nauki. Przeciw zasłużonym i cenionym wodzom wysuwają różnego rodzaju miernoty i rozdmuchują w sztuczny sposób ich sławę. Oblekają ich w szaty bohaterstwa tak, że sami czują się w ctm nie swojo. I prowadzi się ta karygodna robota stale, wytrwale, bez zmęczenia. **Grunt przygotowany przez endeków już należycie wyzyskują Niemcy** i ludzie z pod czerwonej wschodniej gwiazdy, którzy w interesie dobrze zrozumianym pragną swą siecią oplątać ciemnego Poznańczyka i podsycać w nim również seperatyzm dzielnicowy.

A teraz jak wyglądają wewnątrz dzielnicy poznańskiej rządy sprawowane przez całą rodzinę Seydów. Nie dawno czytaliśmy, że w spokojnym dotąd Poznaniu były trupy. Jak wiadomo, ta sromotna salwa policyjna w tłum spokojny, demonstrujący tylko w dozwolony w Republice sposób, zachwiała już rządami poznańskich endeków. Endecy bowiem niczem się nie różnią od bolszewików w praktyce — tamci i ci chcą terorem uwiecznić swoją władzę. Zanim jednak runą rządy endeckie, biedne Poznańskie dychać musi ciężko będąc w stanie wyjątkowym.

Przypatrzmy się dalej, jakie skutki odniosła agitacya endecka w szeregach wojska polskiego.

Dnia 3 maja przejeżdżał poznański pułk 63 na front. Pociąg zatrzymał się na dworcu brzeskim w Warszawie. Żołnierze wysiadłszy poszli do poczekalni, gdzie awanturowali się ze żydami, przyczem jednego żyda, nazwiskiem Rotenberg, **zabili kolbami**. Interweniowała straż kolejowa, a gdy nie mogła opanować sytuacyi wezwano do pomocy żandarmeryę. Aresztowano 29 żołnierzy. Gdy o aresztowaniu dowiedział się pułk, chciał odbić aresztowanych i w tym celu otoczył budynek dworcu kolejowego i **przypuścił regularny szturm, rozsypawszy się w tyralierkę**. Rozpoczęła się strzelanina, podczas której zginął żandarm. Wezwane z koszar wojsko wyruszyło z karabinami maszynowymi i dopiero wtedy udało się kres położyć zaburzeniom. Aresztowano jeszcze 10 Poznańczyków.

Tak wyglądają ekscesy te, które—dodamy—zgoła przeczą twierdzeniu matadorów poznańskich, jakoby ich dzielnica ze wszech miar reprezentowała żywioł najbardziej karny i świadomy w społeczeństwie polskiem. Pomijając wstrętną brutalność i niekulturalność wybryków, wymierzonych przeciw pasażerom żydowskim, widzieliśmy jak rozpasanie doprowadziło do stawienia oporu zbrojnego wobec straży porządku czyli do czynów jawnej anarchii. Bodaj, że ten żołnierz nie odczuwał nawet w przybliżeniu, że moment obecny jest momentem szczególnej uwagi dla całokształtu sprawy polskiej.

Społeczeństwo polskie winno więc wytężyć wszystkie siły, by oczyścić naród z tych anarchistów, którzy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna" uprawiają wprost zdradę interesów państwa w celu swoich prywatnych ambicyi i ambicyjek.

I tu w Białej jesteśmy świadkami, jak wyznawcy idei anarchistycznej St. Grabskiego ujadają na socyalistów, nazywając ich żydami i t. d., łączą się nawet z klerykałami, by cele swoje osiągnąć — lecz prawdziwy Polak, każdy, bez różnicy nawet przekonań politycznych, o ile zna historyę narodowej demokracyi, która się obecnie szumnie nazwała Związkiem Ludowo-narodowym, każdy taki Polak powinien się od tych ludzi ze wstrętem odsuwać.

I tego rodzaju ludzie mimo swoich zbrodni narodowych mają czelność odmawiać robotnikowi socyalistycznemu polskości.

Polski robotnik zorganizowany pod Sztandarem Socyalizmu potrafi jednak oczyścić z duszącej atmosfery swoją Ojczyznę, i Polska będzie niezależna ani od Rzymu ani od endeków. Polska będzie matką dla wszystkich jednaką.

P.

Towarzysze!

Urządzajcie zebrania, odczyty.

Czytajcie i popierajcie pisma partyjne.

Odpowiedź oszczercom.

Prawdziwi Polacy w Ameryce przeciw oszczercom i denuncyatorom endeckim w Ameryce.

Pisaliśmy nie dawno, że zwolennicy endecyi w Ameryce uprawiają politykę zdradziecką dla swej Ojczyzny w Ameryce. W ostatnich czasach bratni organ „Naprzód" przyniósł szereg artykułów udowadniających, że oszczercza kampania przeciw Piłsudskiemu i całemu narodowi polskiemu prowadzona jest w Ameryce za aprobatą Paderewskiego, który obrażony w swej dumie, że się nie nadawał na premiera polskiego, idąc za podszeptem ks. biskupa Teodorowicza, który w niego wmówił, że on jest zdolny, tylko go Piłsudski chciał usunąć, obecnie z tych powodów a więc żadnych — ten sławny bohater narodowy Paderewski pozwala i spróbuje oszczerstwa wypisywane w pismach amerykańskich na Piłsudskiego i na naród polski.

Oszczercy endecy z bankierem Smulskim na czele nawołują Polaków w Ameryce, by państwo polskie bojkotowali i by kapitały swoje z Polski wycofali. Robią to narodowo demokraci — ci, co zawsze twierdzili, że wszyscy są międzynarodowi, tylko oni jedyni naprawdę Polacy.

Paderewski nie zdobył się nawet na to, by odwołał te oszczerstwa — mimo, że go wezwał do tego konsul polski w Ameryce.

Lecz nie wszyscy jeszcze na szczęście Polacy ulegali podłości endeków. Znaleźli się jeszcze tam za morzem ludzie, którzy potępili brudną zdradziecką agitacyę tych prawicowych bolszewików. I czytamy w „Straży", piśmie wychodzącym w Ameryce z dnia 15 kwietnia Nr. 16 co następuje:

Uchwała związkowców

w sprawie ataku na Naczelnika Piłsudskiego.

Gr. 1428 Z. N. P., dnia 27. marca 1920 r.
Brooklin, N.Y.

. . . Na kwartalnem posiedzeniu . . . i nadzwyczajnem dnia 27 marca b. r. jednogłośnie zapadła uchwała, na wniosek ob. Edmunda Ostrowskiego i przedstawiony przez niego korespondencyi zamieszczonej w gazecie „Nowy Świat" z dnia 11 lutego b. r. za Nr. 41:

1) Zważywszy, że wyżej wymieniona gazeta ujawnia oszczerstwa i obelgi tak podłe i nikczemne na Naczelnika Piłsudskiego, a razem na cały naród polski i w Polsce i we wszystkich krajach i tu w Ameryce, że obowiązkiem każdego prawego polaka i obywatela polskiego, bronić i dochodzić sprawiedliwości.

2) Zważywszy, że p. Morgenthau i ks. Syski dopuścili się obrazy Naczelnika Rzeczypospolitej Piłsudskiego i Polskiego Narodu — i to publicznie (żyd, ksiądz i endecya razem w jednym szeregu przeciw Piłsudskiemu — niesłychane! Od redakcyi W. Sp.).

3) że członkowie Wydziału Narodowego tak samo rzucają obelgi jak i p. Morgenthau.

Z powodu tego, my dziś zebrani członkowie grupy 1428 Z. N. P. Polacy z trzech byłych zaborów, a dziś obywatele Rzeczpospolitej i obywatele Stanów Zjednoczonych **uchwalony jednogłośnie ostry protest** i żądamy od Centralnego Zarządu Z. N. P. w Chicago, aby zajął się tą sprawą niezwłocznie; wystąpił przeciw p. Morgenthau i ks. Syskiem, sprawdził korespondencyę „Timesa" a także umieszczoną w „Boston Transcript".

Postanowiliśmy, że Wydziału Narodowego z prezesem p. Smulskim (osławiony bankier Paderewskiego. Od red.) na czele nie uznajemy, ani żadnych komitetów i subkomitetów; żadnych składek na cele plebiscytowe i inne wymysły Wydziału Narodowego nie damy, **bo to nasze grosze ciężko zapracowane nie idą na rzecz Polski i dla ludu Polskiego, a tylko na politykę p. Paderewskiego,** dla ubicia naszego naczelnika **p. Piłsudskiego.** Co kolektujemy, to wyślemy wprost na imię Piłsudskiego przez konsulat Polski.

Prosimy również aby wszystkie grupy i organizacye polskie wystąpiły z podobną uchwałą. W imieniu grupy, z bratniem pozdrowieniem

Edmund Ostrowski
(Pieczęć) sek. fin.
„Nowy Świat".

Widzimy więc, że prędko i w Ameryce poznano się na intrygach endeckiej mafii; w Polsce już ponieśli ci endeccy anarchiści klęskę a w Ameryce niebawem ich to samo spotka, najlepiej by więc zrobili, gdyby za wczasu wywędrowali za swojem prorokiem Dmowskim Romciem do Afryki.

Tam mogliby może wśród murzynów uprawiać swoje reakcyjne skoki.

Dla większego animuszu mógliby zabrać ze sobą ks. Lutosławskiego i kilkunastu żydów z obozu syonistycznego, bo widzimy, że gdy chodzi o ich interes, to wspólnie z żydami i księźmi się kumają dla podłości. I kiedyż narodzie przepędzisz tą zmorę?

Barbarzyństwa niemieckie.

Bratni organ „Gazeta Robotnicza" z Katowic donosi:

Po obchodzie 1 maja urządzili nasi towarzysze w Zawodziu zabawy na dwóch salach. O godz. 1 w nocy zjawiła się w lokalu kantyny banda, na czele której stali: tajny policyant Rzepka, Pawlica, bracia Zieglery, Sadło i Skrzypietz i chcieli wtargnąć do sali. Kontrola ich jednak nie wpuściła i wtenczas zaczęli się w ubocznych pokojach awanturować. Znamienne były okrzyki: „Niech żyje polski bolszewizm! Niech żyje górnośląska republika!" Z kilku towarzyszami, którzy byli w pokoju, rozpoczęli ci bandyci bójkę. Gdy bijatyka się skończyła i jeden z bandytów uciekł oknem, wtenczas podał gospodarz Latus kryminaliście Rzepce rewolwer. Wszyscy obecni towarzysze już z pokoju wyszli, a jak ostatni wstali z kanapy tow. Woźnikowski z żoną. W tem zbrodniarz Rzepka wymierzył i postrzelił tow. Woźnikowską w brzuch. Ciężko ranną odstawiono do szpitala do Katowic, gdzie po dokonanej operacyi zmarła w trzech godzinach. Wszelka pomoc nic skutkować nie mogła, ponieważ kula wielkiego kalibru przeszyła żołądek, wątrobę i inne części.

Zbrodniarze niemieccy zniszczyli tu młode życie i szczęśliwe małżeństwo, Woźniakowska liczyła lat 30 i pozostawia troje dzieci. Musimy się domagać przyaresztować całej tej szajki i ciężkiego ukarania Rzepki. Szynkarz Latus jest atoli takim samym zbrodniarzem, ponieważ on podał rewolwer do zbrodni. Należy go więc przyaresztować i lokal zamknąć, ponieważ gorycz wśród ludu rośnie.

W niedzielę dnia 2 maja 1920 rano o godz. 7 i pół zostało strasznie pobitych szablami dwóch braci Siekaczków w Mysłowicach przez czterech policyantów niemieckich. „Powód" do tego był ten, że tow. Siekaczek miał czerwony kwiatek przypięty, który mu kazał policyant zdjąć. A gdy tego nie zrobił zerwał mu go policyant gwałtem. Gdy tow. Siekaczek i jego brat protestowali, zaczęto ich rąbać szablami strasznie, a nawet okrutnie ich poraniono. Jednemu cały nos ucięto, drugiemu ucięto ucho i palce u obu rąk poprzerzynano. Oboje leżą w lazarecie i nie wiadomo, czy ich można będzie utrzymać przy życiu.

Przez cały dzień lud oblegał gmach policyjny i domagał się wydania zbrodniarzy policyantów. Na miejsce czynu przyjechała komisya z p. Blauchardem na czele, aby zbrodnię stwierdzić. Zbrodniarz policyant wymawiał się tem, że został przez S. napadnięty i kijem obity. Pan Blauchard, zaraz kazał mu obnażyć ciało i stwierdził, że policyant kłamie, bo wcale nie był pobity. Gdy lud coraz bardziej począł się zbierać i całą policyę zaalarmowano, zawołali nasi radni miasta Francuzów, którzy natychmiast wypędzili policyantów do domu policyjnego i sami otoczyli policyę, oczekując dalszej decyzyi władz koalicyjnych.

Robotnicy i Polacy wogóle są bardzo zaniepokojeni i wzburzeni i nie chcą prędzej do pracy powrócić, póki zbrodnicza policya nie zostanie z Mysłowic usuniętą.

Polska i Rzym.

„O Polsko, twoja zguba w Rzymie".
Słowacki.

Największy nasz prorok narodowy Juliusz Słowacki, żyjąc ostrzegał i dziś przez swoje pisma głosem piorunów ostrzega naród polski przed powtórnym upadkiem Polski: „O Polsko, twoja zguba w Rzymie".

„Rzym i jezuici zgubili Polskę" — powiadają wszyscy bezstronni historycy.

Rzym nie założył protestu przeciw rozbiorowi „katolickiej" Polski—przeciw rozbiorowi przedmurza chrześcijaństwa.

Jedną zasadą kieruje się Rzym podczas wszystkich powstań i walk zbrojnych narodu polskiego przeciw uciskowi zaborców, że „wszelka władza pochodzi od Boga" i należy jej słuchać, kornie znosić jarzmo i nie buntować się.

Świetnie ujął ten stosunek papieży do narodowych dążeń Polaków w okresie powstań naszych nieśmiertelny Juliusz Słowacki w „Kordyanie", kiedy na gorący apel Kordyana do papieża bodaj o jedną łzę z powodu „wyrznięcia dziesięciu tysięcy dziatek, starców i niewiast" i zachowanie grudki ziemi przesiąkłej męczeńską krwią — papież woła butnie do Kordyana:

…„Niechaj się Polaki modlą,
czczą cara i wiarę".

A gdy z rozpaczą Kordyan pyta, co powie narodowi, jakie zlecenie przyniesie, jakie zagrzanie — papież odpowiada:

„No, mój synu idź z Bogiem, a niechaj wasz naród wygubi w sobie ogniów jakobińskich zaród.
Niech się weźmie psałterza—i radeł—i sochy".
(Jakobini, stronnictwo rewolucyjne w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej).

Duma Polaka obrażona, gdy usłyszał takie polecenie z ust głowy Kościoła, więc rzuca „na cztery wiatry męczeńskie prochy... i ze skołatemi usty do kraju powraca"... a papież grozi jak satrapa, że

„Na pobitych Polaków
pierwszy klątwę rzuci".

Poeta w krótkiej ocenie odmalował cały wiekowy stosunek papiestwa do Polski, zwanej na uciechę gawiedzi „przedmurzem chrześcijaństwa".

Otóż Polacy po odzyskaniu niezależności politycznej powinni zapoznać się dokładnie z historyą, i znając swoją przeszłość niechaj nakreślą swoją przyszłość.

Wiele należy się uczyć nawet z najciemniejszych kart z historyi i pamiętać, że niema nigdzie punktów stycznych tych dwóch kierunków, z których jeden do wierzenia podaje, że „wszelka władza pochodzi od Boga", a drugi nowoczesny ruch głosi, że

„wszelka władza od ludu pochodzi i powinna być sprawowana przez lud i dla ludu".

Głos ludu — to głos Boga.
(Vox populi vox Dei).

A zatem ostrzegajmy przedczasem nasze społeczeństwo przed grożącym niebezpieczeństwem nowej Polsce ze strony Rzymu i wskazujmy drogę do zupełnej wolności, którą zaś wyzyskamy wtenczas, gdy „w wolnej Polsce będzie wolny lud rządził.

Organizacye zawodowe w liczbach.

Ogólna liczba robotników zorganizowanych w Związkach w Polsce wynosi **964.444**. Liczba ta świadczy. jak prędko doganiamy pod względem rozwoju ruchu zawodowego kraje zachodnie. A związki ciągle rosną.

Według dzielnic najwięcej zorganizowanych ma Królestwo, bo **582.600 czł.**, zabór pruski **262.090**, b. Galicya **120.000**. Co do idei, to najsilniejsze są **Zw. klasowe**, mają 564.402 czł., czyli 58·7%. Procentowo najsilniejsze są w b. Galicyi 85% klasowych, potem w Królestwie, bo 75·7%, a najsłabsze są klasowe związki w b. zaborze pruskim, bo zaledwie 8·4%. Związki narodowe-robotnicze mają zorganizowanych 297.776 czł., czyli 30·9%. Na b. dzielnicę pruską przypa 91·6%, gdy na Królestwo tylko 9·9%. Związki chrześcijańskie mają bardzo mały wpływ, bo zaledwie 3·7% zorganizowanych. Ilość zaś zorganizowanych według grup pracy jest 697.644, czyli 72·3%.

Co do charakterystyki związków, to najważniejsza ich działalność była aakcya strejkowo-cennikowa. Dążyły one do podniesienia płacy, skrócenia dnia roboczego i inne jeszcze warunki. Żądania częściowo osiągnięto, niektóre tylko w formie kompromisowej.

Akcya oświatowa była intensywna.

Działalność prasowa jest także lepsza. Komisya centralna wydaje „Związkowiec", Związki klasowe w Galicyi wydają „Proletaryusza". Prócz tych pism wydają jeszcze różne związki swoje organa, jak to: „Poczta", „Górnik", „Metalowiec" i inne peryodyczne lub tygodniowe.

Widzimy więc, że ruch zawodowy w Polsce z dnia na dzień potężnieje i niedługo wzniesie gmach pracy organizacyjnej i świadomej swych celów

NĘDZA.

Matulu! matulu! któż się nami zaopiekuje, kto nam da kawałek chleba, byśmy nie zginęli? Kto? powiedzcie matulu, nie odchodźcie od nas, nie, nie.

Takie wołanie, płacze i jęki rozlegały się raz po raz w nędznej lepiance u Wojciechowej w Zalesiu. Cóż to się tam działo? Pójdźmy, patrzmy i co widzimy? Na tapczanie leży biedna wdowa z gromnicą w ręku, a u stóp jej zawodzą straszne wołania nędzy i przekleństwa nielitościwemu światu i to z ust sześciorga drobnych dziatek, które tulą się do łoża matki-karmicielki, tulą się i patrzą w zapadnięte oczy z zapartym oddechem, czy je zobaczą jeszcze otwarte? Płacz się wzmaga i wicher dmie i jakby urągał nędzy, trzęsie nędzną lepianką, zrywając stare gonty i słomę z dachu, raz po raz napiera się, by ją rozwalić, zda się, że mówi „już wasz koniec, dziady! czemuście nie dbali?" Matka zaś czując się bliską śmierci, przechodzi w myśli to, co przeszła i robi rachunek ze swych mąk życiowych i mówi do swych dzieci łkając: „sami widzieliście, że harowałam jak tylko mogłam, lecz już widzę, że nie wydolę i już iść przyjdzie na drugi świat, lecz nie bójcie się dziatki, Bóg opiekuje się sierotami, was także nie opuści, a powiedzcie dziedzicowi, że umierając odpuszczam mu straszną krzywdę, jaką nam uczynił, odbierając ostatnie zagony i że skazał nas przez to na zagładę".

Wkrótce nadszedł ksiądz z Panem Bogiem, odprawił obrządek, pokiwał głową i odszedł. Wdowa zaś błogosławiąc ze łzami w oczach, o wynędzniałych twarzyczkach dzieci, umarła. W chwili, gdy z rąk wypadła jej gromnica, jękowi dzieci zawtorował wicher, który przeciągał swe tony i słychać było jak wołał „niesprawiedli—i—i—wie, pre—e—e—cz z nędzą jednych stanów".

* *

Patrzmy co się dzieje o tym czasie w domu dziedzica, tam prawie odbywa się spór między rodzeństwem Jaśnie Wielmożnego Pana, czy jechać do Monte Carlo, czy też na Riwerę. Przecież i oni spracowali się, więc tak potrzebują odpoczynku. Bo trzeba wiedzieć, że pan na Zalesiu, to wielki dusigrosz, którego nie wzruszy nędza i płacz biedoty, czyli t. zw. dziadów—jak się zwykł o nich wyrażać. Właśnie doniesiono mu, że jego wyrobnica Wojciechowa zmarła, a rzekł „Jaśnie Pan" — „co te jej bękarty zrobią, pozdychają z głodu". Wkrótce państwo dziedzicowie byli już w drodze, w podróży służył im pękaty pugilares z zawartością z chłopskiej krwawicy.

* * *

Najstarsza córka Wojciechowej sprzedała co mogła z domowych sprzętów, by zanieść księdzu plebanowi na pogrzeb. Drżące biedastwo idzie i przestępuje próg plebanii, boi się, bo przecież mało niesie tej krwawicy. Upada do nóg księdzu i rachuje 40 koron, ksiądz pleban długo medytował, czy się zgodzić, czy też nie. Wreszcie namyślił się i mówi jej: „tego jest mało, ale wiesz co Maryś— przyjdziesz mi na dwa dni do roboty". Dobrze, dobrze, przyjdę — rzekła, całując go i łkając. Po odejciu ksiądz pleban mruknął: „Hm! hm! takich pogrzebów więcej, toby wnet człowiek zeszedł na dziady".

* * *

Takich wypadków nędzy jednych i naigrawanie z niej przez drugich jest tysiące. Mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie są ci, co mają goić nędzy rany. Czy księża nasi są tylko do głoszenia słowa Bożego, czy także do spełnienia uczynków miłosnych.

* * *

Idzcie w lud nędzy, poznajcie jego bóle i rany, walczcie z wyzyskiem, a najpierw bądźcie sami dobrym przykładem, wtedy sam schylę czoło przed wami i powiem „cześć wam prawdziwi następcy Chrystusa". . . . . czek.

Wiadomości polityczne.

Kijów został zajęty przez wojska polskie. Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 maja donosi, że **Wojska polskie zdobyły Kijów** w dniu 8 maja. Zdobyły go nie dla siebie, lecz dla niepodległej Ukrainy, której stolicą będzie to miasto. Według układu polsko-ukraińskiego, wojska polskie miały dopomódz oczyścić prawobrzeżną Ukrainę z nieprzyjaciół. Ze zdobyciem Kijowa wojska polskie dochodzą już do Dniepru i dlatego nic nie będzie leżało na przeszkodzie wdrożeniu **rokowań pokojowych** z Rosyą. Zdobycie Kijowa ogromnie zbliżyło tą chwilę budząc nadzieję, że Polska nareszcie po 6 letnich utrapieniach wojennych doczeka się wkrótce pokoju. I dlatego wiadomość o wzięciu Kijowa lud polski wita okrzykiem **„Niech żyje pokój!“**

Na Węgrzech panuje ogromne wzburzenie z powodu niekorzystnego traktatu pokojowego dla państwa węgierskiego. W Budapeszcie tłumy przeciągają ulicami, demonstrując przeciw warunkom traktatu. Na licznych wiecach uchwalono rezolucye, domagające się od rządu odrzucenia traktatu. Także dzienniki podnoszą zgodnie niemożliwość przyjęcia jego warunków.

W Francyi wybuchł strejk z powodu oporu ze strony kapitalistów i rządu. Strejk trwa już kilka tygodni i mimo represyi wywieranych na strejkujących strejk nie da się siłą zlikwidować. Generalna konfederacya uchwaliła **pociągnąć strejk na inne korporacye również.** Do tego czasu bowiem strejkowali tylko robotnicy kolejowi i górnicy.

We Włoszech z powodu strejku urzędników poczt i telegrafów rząd obsadził urzęda pocztowe i telegraficzne **przez wojsko.** Zarządzenie to doprowadziło do walk. Posłowie socyalistyczni protestowali przeciwko temu zarządzeniu w parlamencie tak energicznie, że posiedzenie musiano przerwać. Pracownicy poczt i telegrafów podjęli wprawdzie pracę, lecz stosują **bierny opór.**

Pożyczka amerykańska dla Niemiec. Z Waszyngtonu donoszą, że w senacie amerykańskim postawiono wniosek o udzielenie Niemcom natychmiastowego kredytu w sumie 250 milionów dolarów, po 6 procent, aby w ten sposób dopomódz im do wykonania zobowiązań wobec aliantów.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim odroczony. Komisya międzynarodowa ogłasza: Rada ambasadorów powzięła w styczniu b. r. decyzyę, na podstawie której plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim miał być **ukończony przed dniem 2 maja b. r.** Ponieważ jednakże Komisya międzynarodowa nie mogła przeprowadzić przed tym terminem prac przygotowawczych, przeto rada ambasadorów przedłużyła dodatkowo termin ten o **dwa miesiące,** plebiscyt zatem ma być w każdym razie ukończony przed dniem **2 lipca.** Głosowanie jednakże może się przedtem rozpocząć, a życzeniem Rady ambasadorów byłoby, aby je najbardziej przyspieszyć.

Anglia zazdrosna. Jeden z członków Izby gmin zainterpelował rząd, że terytoryum, zajmowane obecnie przez Polskę, leży poza granicami wytkniętymi przez Radę Najwyższą. Banar Law odpowiedział, że Wielka Brytania nie będzie pomagać Polsce w napadzie na Rosyę, oraz, że wywrze pewien nacisk, celem **skłonienia Polski do rychłego zawarcia pokoju.**

Bolszewicy powołali wszystkich pod broń. Centralny Komitet wykonawczy polecił poszczególnym naczelnikom gubernii powołać pod broń robotników miast w przeciągu trzech dni i odesłać ich do Moskwy. Przeważna część wojska. znajdującego się obecnie na Syberyi, będzie przetransportowana na front polski. Również armie pracy i rolnicze mają odejść na front.

Dowództwo nad armią czerwoną ma, jak słychać, objąć sam Trocki. W pismach bolszewickich zamieszczane są artykuły wskazujące, że proletaryat rosyjski będzie do ostatecznego tchu bronił(?) swego kraju przed najazdem burżuazyjnego państwa.

Strejk robotników polskich na Górnym Śląsku. Dnia 10 bm. rozpoczął się we wszystkich kopalniach górnośląskich **strejk górników polskich** jako demonstracya polityczna przeciw terorowi niemieckiemu i celem poparcia żądań uchwalonych na masowych wiecach polskich w dniu 26 kwietnia br., na które to żądania domagano się odpowiedzi do 5 maja. Żądania polskie dotyczyły usunięcia Sicherheitswehru, landratów i zaprowadzenia żandermeryi krajowej, złożonej z Polaków i Niemców w stosunku do liczby ludności oraz zastąpienia landratów koalicyjnymi komisarzami z dodaniem im komisarzy polskich i niemieckich, wreszcie równouprawnienia języka polskiego z językiem niemieckim w urzędach i szkole. Komisya tych żądań dotychczas nie uwzględniła. Polacy rozpoczęli na razie strejk górników, który potrwa dwa dni. Gdyby jednakże to nie poskutkowało, wtedy **strejk rozszerzy się na inne gałęzie produkcyi przemysłowej a prawdopodobnie i rolniczej.**

Różne.

Strejk urzędników fabrycznych. W Bielsku zastrejkowali urzędnicy fabryczni, ponieważ fabrykanci nie chcieli uznać ich żądań. Z powodu strejku urzędników wszystkie fabryki w Bielsku stanęły. Robotnicy nie pracują z powodu strejku urzędników, lecz fabrykanci oświadczyli, że robotnikom zapłacą wszystkie dni według ich zarobku.

Paskarskie sztuczki. Z chwilą wymiany koron na marki polskie, wszędzie zauważyć się daje, że kupcy i handlarze żądają za ten sam towar, który kosztował 100 K, obecnie 100 Mk. Ponieważ niemożliwą chyba rzeczą jest, by w przeciągu tygodnia wszystko podrożało o 30%, więc widocznie kryje się pod tem paskarstwo. Urząd walki z lichwą i spekulacyą winien zmusić kupców i handlarzy, by na towarach uwidocznione były ceny w koronach i markach, by w ten sposób mogła się ludność kupująca zoryentować, czy ceny w markach odpowiadają cenom w koronach uwidocznionych jeszcze przed wymianą.

Organizacya robotnicza domaga się 12-godzinnego dnia pracy. Związek chrześcijańsko-społeczny przez swoich agitatorów przekonuje robotników, że tylko on jest prawdziwą organizacyą robotniczą, bo prócz tego, że walczy o prawa robotnika, to jeszcze i o religię.

Jak to ta organizacya chrześcijańska walczy o prawa robotnicze, to dali dowód w dniu 2 maja na wiecu w Białej, gdzie krzyczeli, że robotnik powinien pracować 12 godzin, a nie 8 godzin. Więc uważaj robotniku, że kapitalistyczno-klerykalne związki, które istnieją dla rozbijania jedności robotniczej otwarcie to potwierdzają i nie powinien ani jeden robotnik, ani jedna robotnica znaleźć się we wrogiej dla siebie organizacyi.

Znamienne. „Rzeczpospolita“ poznańska (Nr. 9 z dn. 27 marca) w artykule wstępnym p. t. „Bolszewicy poznańscy“ — tak scharakteryzowała endecyę działającą na tamtym gruncie: „Wystarczy przejrzeć poznańską prasę codzienną, aby poznać tych ludzi, tę trzodę, która sieje anarchię i bolszewizm, która niedługo może zmusić nas do tego, że bez względu na swobodę konstytucyjną, o którą walczymy, będziemy wołać o dyktaturę wojskową, która jedynie jest zdolna skrępować kagańcem pyski agitatorów endeckich siejących anarchię“.

Działalność endecyi poznańskiej, którą takie, jak powyżej, wywoływała odruchy, znalazła wreszcie swój upust w krwawej masakrze, jaka się w końcu kwietnia, a więc w miesiąc po słowach powyższych na ulicach Poznania odbyła.

Ostrożnie z ogiem, panowie endecy!

Niesłychane. Sejmowa Komisya poselska dla zbadania zajść w Poznaniu ustaliła, że: **wszyscy zabici zostali ugodzeni z tyłu, co świadczy, że strzelano do uciekających, a nawet byli oni dobijani kolbami.**

Niesłychane!

A p. Seyda jest w dalszym ciągu kacykiem udzielnego państewka Seydo-Korfancyi!

Niesłychane!

Wydalenie żydów galicyjskich z Wiednia. Austryackie władze wydały rozporządzenie, mocą którego do dnia 20 b. m. wszyscy żydzi pochodzący z Galicyi, na podstawie porozumienia z rządem polskim mają opuścić Austryę.

Towary dla Polski. Dzienniki warszawskie donoszą: Do portu Gdańska przybył okręt, który przywiózł z Ameryki maszyny rolnicze, samochody osobowe i ciężarowe, **żywość** i wiele innych towarów na sumę 40 milionów marek. Okręt przywiózł również 25 tysięcy skrzyń z darami amerykańskiemi dla Polski.

Belgia odrzuca prawo głosowania kobiet. Jak donosiliśmy, Izba uchwaliła prawo głosowania i dla kobiet w Belgii. Obecnie rewizyjna komisya Izby belgijskiej nie zgodziła się na prawo głosowania kobiet, przyznała jednak możność wybieralności kobiet.

Korespondencye.

Z Dziedzic piszą nam: W „Gwiazdce cieszyńskiej“ Nr. 100 z dnia 5 maja wyczytaliśmy w korespondencyi z Dziedzic, że w niedzielę dnia 2 bm. odbyło się w sali p. Stryczka w Dziedzicach zebranie mężów zaufania Związku śląskich katolików, na którem miano utworzyć radę powiatową śląskich katolików. Czytamy dalej, że przewodniczącym tej rady został ks. Barabasz proboszcz w Czechowicach, sekretarzem zaś ks. Kasperlik, proboszcz w Dziedzicach. W skład rady między innemi wchodzi Gaj, kolejarz; Hess Antoni z Międzyrzecza, wielkorolnik; Mola, przełożony gminy Czechowic i kilku innych arcykatolików. Według „Gwiadki“ stworzono radę powiatową Związku śląskich katolików i uznano, że siedzibą jej mają być Dziedzice. Ciekawi jesteśmy co też za funkcye ta „rada“ ma pełnić i to w Dziedzicach. Przedewszystkiem jeżeli to ma być jakaś sekta religijna (bo tak to wygląda, ponieważ przodują księża), to nie zgadza się to z zasadami religii, która potępia wszelkie sekty, jeżeli zaś członkowie tejże rady sądzą, że potrafią tutejsze silne organizacye robotnicze rozbić, to się grubo mylą, a obaj pasterze okolicznych gmin złą rolę na siebie przyjęli o ile mają zamiary siać między robotnikami nienawiść i rozdwojenie. Same nazwiska świadczą o kierunku, jaki ta fikcyjna rada będzie reprezentowała, p. Hess — właściciel ziemski i dorobkiewicz wojenny, p. Gaj—wichrzyciel w organizacyi kolejarzy i niedoszły kandydat na posła, długoletni ministrant ks. kapelana wojskowego p. Krzus, a na ozdobienie tych wielkich osobistości ks. Barabasz i ks. Kasperlik. — I to ma być jakaś rada, która niebawem zbawi lud powiatu bielskiego.

Oj panowie! zamiast bawić się w różnego rodzaju rady, to lepiej, jako ludzie zamożni, powinniście zająć się losem biedaków, bo cóż z tego, że radzicie—kiedy jako zwykli tylko chrześcijanie powinniście w imię tychże zasad postępować, a jak wygląda ta wasza opieka nad biednym, to niech posłuży następujący wypadek:

Marya Zuber pierwotnie zamieszkała w Czechowicach Nr. 404 przeniosła się do Dziedzic pod Nr. 8 jeszcze w lipcu ub. r. Po zgłoszeniu się otrzymała legitymacye na pobór mąki i t. p. Niedawno gmina sprowadziła ziemniaki i wymieniona zgłosiła się do gminy celem zapisania się po ziemniaki. P. Kieloch jednak, który również należy do śląskich katolików, odpowiedział jej, by po ziemniaki zgłosiła się do Czechowic. Po kilkugodzinnej wędrówce w urzędzie gminnym w Czechowicach, otrzymała odpowiedź, że ziemniaki ma otrzymać w Dziedzicach. Tak samo przedstawia się sprawa ze słoniną, która przyszła dla biednych, lecz p. Kieloch uznał za stosowne rozdzielić pomiędzy tych, którzy przysparzali jego majątku.

Faktów takich mamy bardzo dużo. Zwracamy tedy uwagę różnym Kasperlikom, Barabaszom, Krzusom, Hessom i Gajom, by miast przemyśliwać nad rozbiciem jedności robotniczej i nadużywać do tego celu haseł religijnych, postarali się raczej jako dobrzy katolicy, by w gminie zapanowała sprawiedliwość. Jesteśmy wszyscy katolikami i nie potrzeba nam nowych związków katolickich. Paskarze, oszuści i różne hyeny-dorobkiewicze wojenni nic sobie nie robią z przykazań miłości bliźniego, dlatego nie pomoże się pod tym hasłem z niemi łączyć, jedynie przez organizacyę zawodową i polityczną, stojącą na stanowisku klasowym, połączonemi siłami zgrupowani pod Czerwonym sztandarem — możemy kres położyć dalszemu uciskowi społecznemu. Nie pomogą nam zaś do tego Związki śląskich katolików, ani endeków, ani innych kapitalistyczno-klerykalnych organizacyi, bo te są ostrogą tylko wszelkiej reakcyi i z niemi klasa pracująca bez różnicy narodowości i wyznania walkę prowadzić będzie aż do ostatecznego zwycięstwa.

Buczkowice. W fabryce miejscowej robotnicy zorganizowani w Związku klasowym wstrzymali się od pracy 1 Maja. Nie dali jednak za wygraną prowodyrzy żółtej organizacyi i na wieczną hańbę w dniu święta robotniczego pracowali, a prócz tego gwałtem po wsi zmuszali nie uświadomionych robotników pod grozą różnych kar — do pracy. Prowodyr żółtej organizacyi Jan Tarnawa wykazywał swoją mądrość (?) przez to, iż głosił, że nie 8 ale 12 godzin robotnik powinien pracować, że przez to środki żywności potanieją. — Zapytujemy się gdzie to podział swój majątek prowodyr żółtej organizacyi, pomimo tego, że jest tak bardzo pracowitym. To, że pracował w dniu 1 Maja sądzimy nie naprawi tego, co przez cały czas roztrwonił. Nie pomoże też jego agitacya i nie powstrzyma ruchu robotniczego jeden jedyny Tarnawa. Organizacyi żółtej nie zazdrościmy wcale takich prowodyrów, którzy uważają, że czem więcej robotnik pracował będzie, tem będzie się miał lepiej. Robotnicy zaś ci, którzy do tego czasu groźbą i szykanami

dadzą się zastraszyć i zbałamucić, powinni otworzyć oczy, że organizacya, która żąda 12-godzinnego dnia pracy zamiast 8-godzinnego, jest organizacyą kapitalistyczną, a nigdy nie była, nie jest i nie będzie organizacyą robotniczą.

Z Kęt piszą nam: W poniedziałek dnia 13 kwietnia odbyło się u nas zgromadzenie poselskie, na którem poseł Marek z klubu chrześcijańsko-społecznych opowiadał o swoich i swego klubu pracach reakcyjnych w Sejmie. Ośmielony ten p. poseł dla większej pewności przyprowadził aż trzech referentów ze sobą. Poseł Marek w długiem i nudnem przemówieniu dokładnie nam dał poznać jak to większość prawicowa w Sejmie zwalcza wszelkie reformy społeczne i z mowy jego wynikało, że Sejm w obecnym składzie mając kilkudziesięciu podobnych posłowi Markowi, nie jest zdolny do żadnych prac twórczych. Towarzysze nasi, którzy znajdowali się na sali w znacznej większości, zachowali się zupełnie spokojnie, czem dali dowód większego wyrobienia parlamentarnego od szan. posła. Poseł Marek między innemi wyraził się o reformie rolnej swym własnym i współkolegów tworze, że to jest reforma poroniona. My dodać musimy, że cała mowa posła Marka była poronioną. Oględniej i z dużym sprytem przemawiał ks. Gołąb przyznając partyi socyalistycznej, iż wprowadziła do Sejmu najlepszych i najwięcej wyrobionych ludzi. W dyskusyi zabierali głos inwalida Polak z wadowickiego, oraz tow. Matyasek z Kęt. Polak skrytykował w ostrych, lecz rzeczowych słowach działalność prawicy sejmowej zwróconą przeciwko małorolnym chłopom i robotnikom, zaznaczywszy, iż ci, którzy z taką łatwością wywijają mieczem na prawo i lewo zapominają zupełnie o tych, którzy złożyli wszystko w ofierze Ojczyźnie. Cały szereg nieszczęśliwych inwalidów pozostawiony jest na łaskę losu, głód i nędza częstokroć kij żebraczy są jego opiekunami. W końcu zarzucił posłowi Markowi, iż on jest jedyny poseł chłop Małopolski, który się sprzeciwiał uchwaleniu jakiejkolwiek reformy rolnej. Tow. Matyasek zaznaczył na wstępie, iż dotychczas prócz posła tow. Czapińskiego nikt z posłów okręgu nie zjawił się przed wyborcami i nie zapytał o potrzeby ogółu ludności. Jednak, gdy chodzą już słuchy iż nie długo, bo za parę miesięcy mogą przyjść nowe wybory, to przyjeżdżają i panowie Marki, by zarezerwować sobie głos. Polemizując wywodami posła napiętnował prawicę sejmową za wprowadzenie wolnego handlu i wygłodzenie ludności miast, czego skutki najlepiej wszyscy odczuwamy. Dziś jednak po nieważnie obawiając się gniewu ludu wprowadzili sekwestr, gdy $^2/_3$ ziemiopłodów poszły na pasek i ceny doszły do niebywałej wysokości. Tow. Matyasek w dłuższym przemówieniu odpowiadał na wszystkie wywody posła Marka wśród oklasków zadowolenia większej części zebranych na sali. W końcu tow. Matyasek wniósł okrzyk na cześć Naczelnika Państwa powodując zamieszanie wśród miejscowych endeków, tak, że ci nie mieli czasu przeelożyć swojej rezolucyi do uchwalenia i posłowi Markowi wotum zaufania nie uchwalono. Wyjechał więc poseł Marek z trzema referentami z Kęt i nie pozyskawszy żadnego zwolennika, pocieszył się widocznie tylko tem, że klerykalny organ „Wieniec i Pszczółka" zamieścił olbrzymią korespondencyę naszkicowaną kłamstwami, jakoby poseł Marek odniósł zwycięstwo na zgromadzeniu. I kłamstwa tego rodzaju podpisał reprezentant sprawiedliwości kęckiej, znany ze swoich usług na korzyść obszarników podczas strejku rolnego, p. Dr. Dymek. Nic to jednak wszystko nie pomoże, bo klasa pracująca Kęt i okolicy wie kto jest jej obrońcą, a kto wrogiem.

Uczestnik.

Bulowice. Jednostki wojujące ze socyalizmem używają różnych środków, aby tylko swoje żarłoczne chucie nasycić. Podczas obliczenia rocznego w Kółku zjawił się również ogromny wojownik ze socyalizmem p. Kazimierz Karolini, kierownik szkoły. (I ten wojuje, przecież podwyżkę płacy nauczycielom wyrobił przeważnie Związek i socyalista poseł Smulikowski — Red.). Zaczął ten pan wykrzykiwać, że członkiem straży pożarnej w Bulowicach nie może być żaden konsumowiec ani kółkowiec.

Straż pożarną założył w Bulowicach p. Matusiak, obecny inspektor szkolny w Bielsku, jak również jego brat Franciszek i Piotr Kobielus. Pan Karolini nie jest członkiem straży, nie uznał za stosowne bronić mienia swych bliźnich, nie zakładał straży i dlatego wara mu od wtrącania się do tegoż towarzystwa i rozbijać straży mu nie wolno. Ludzi, którzy nie budują tylko burzą, którzy uprawiają pasek, takich przepędzimy, jeżeli będą wichrzyć.

Pan Karolini, który jest przewodniczącym Kółka, i który nie może znieść konsumu, człowiek, który rozbija straż pożarną i pożera socyalistów, uważa siebie za chodzącą sprawiedliwość i Salamonową mądrość.

Przypominamy mu, że w lutym sprowadził 357 kg. octu ze Skoczowa dla członków Kółka rolniczego w Bulowicach — a czy rozdzielił? Ocet ze Skoczowa doszedł tylko na stacyę w Kętach a z Kęt odebrał ocet żydek Ofner.

Któż więc popiera żydostwo i kto z niem handluje z uszczerbkiem chrześcijan?

Dlatego radzimy p. Karoliniemu, by siedział cicho i nie wychodził na słońce z masłym na głowie.

Kółkowcy i konsumowcy z Bulowic.

Z życia partyjnego.

Do wszystkich Komitetów obchodu majowego. Ze względu na trudności finansowe Okręgowego Komitetu P. P. S. prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie rachunków za pobrane wydawnictwa majowe.

Kongres partyjny. W dniach 21, 22, 23 maja zbiera się doroczny kongres partyjny w Warszawie. Na kongres wysyłać mogą swoich delegatów wszystkie Komitety miejscowe liczące więcej niż 100 członków. Na 100 członków może być wybrany 1 delegat, każdy delegat musi być zaopatrzony w mandat podpisany przez Zarząd miejscowego Komitetu. Mandaty otrzymać można w Sekretaryacie P. P. S. w Białej; należy również zawiadomić Sekretaryat, ilu delegatów Komitet wysyła.

Baczność Komitety miejscowe. Przypominamy, że należy nadesłać do Sekretaryatu sprawozdanie Komitetu z działalności partyjnej za drugi kwartał 1920 r. W sprawozdaniu należy podać ilość odbytych zgromadzeń, posiedzeń, stan członków, kasy i działalności radnych gminnych. Sprawozdanie należy nadesłać najdalej do 20 maja b r.

Legitymacye partyjne na rok 1920 i 21 są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Marki partyjne nadejdą w tych dniach.

Zjazd delegatów PPS. z okręgu bialskiego odbędzie się w sali Sokoła w Białej dnia 30 maja b. r. Każdy Komitet miejscowy wysłać powinien upoważnionego delegata.

Towarzysze! pamiętajcie o wysłaniu delegatów ponieważ sprawy nader ważne. Bliższe szczegóły i porządek dzienny obrad będzie w stosownym czasie ogłoszony.

Zgromadzenie. W piątek 14 maja o godz. $^1/_2$5 po południu odbędzie się zgromadzenie robotników bialskich w sali Sokoła (Czytelnia).

Zgromadzenie. W niedzielę d. 16 maja o godz. 9 rano odbędzie się w **Lipniku** w lokalu p. Schuberta miesięczne zgromadzenie członków opłacających podatek partyjny. Obecność wszystkich pożądana.

Zgromadzenie. W niedzielę **16** maja odbędzie się zgromadzenie publiczne w **Bystrej** polskiej w lokalu p. Twardego Nr. 58 o godz. 3 popołudniu. Referent tow. Pająk.

Zgromadzenie. W niedzielę **16** maja odbędzie się zgromadzenie konsumowe w **Janowicach** w lokalu gminnym o godzinie 3 popołudniu. Referent tow. Forbach i lustrator Czernek.

Konferencya kobiet z pow. bialskiego. W poniedziałek dnia **17 maja** b. r. (a nie 18, jak mylnie podano w poprzednim numerze) odbędzie się w sali Sokoła w Białej o godz. 4 popołudniu **konferencya kobiet** pow. bialskiego i bielskiego.

Prosimy, by każdy Komitet przysłał delegatki, ewentualnie, by kobiety jak najliczniej się zebrały.

Przemawiać będzie tow. Dr. Dora Kłuszyńska z Cieszyna.

Również prosimy członkinie byłej Ligi kobiet, by zechciały w konferencyi wziąść udział.

Do robotników rolnych! Baczność robotnicy rolni i delegaci! W niedzielę dnia **6 czerwca** b. r. odbędzie się wielka **konferencya robotników rolnych** p. bialskiego w sali Sokoła w Białej o godz. 9 rano. Organizacye wysyłają delegatów wybranych przez zgromadzenie. Tam, gdzie organizacye nie istnieją, winni sami robotnicy przyjechać.

Na konferencyę przyjedzie sekretarz Związku robotników rolnych z Cieszyna tow. Siuda.

Zgromadzenia. Dnia **7 czerwca** odbędzie się **zgromadzenie robotników rolnych w Bestwinie**, zaś dnia **8 czerwca w Dankowicach.**

Szczegóły podane zostaną do wiadomości za pomocą afiszy.

Okręgowy Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Z organizacyi Inwalidów

Baczność inwalidzi! W poniedziałek dnia 24 maja o godz. 9 rano w sali „Sokoła" odbędzie się **Walne zgromadzenie** inwalidów i wdów celem założenia kooperatywy.

Zgromadzenie w Kętach. W niedzielę d. 16 maja b. r. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w szkole zgromadzenie inwalidów, wdów i sierót. Sprawy ważne. Inwalidzi i wdowy, zejdźcie się licznie!

Pensye za kwiecień. Inwalidzi, którzy złożyli książki inwalidzkie, zgłoszą się do dnia 20 maja po odbiór pensyi. Książki inwalidzkie na pensyę należy złożyć do 25 każdego miesiąca.

Skóra. Na posiedzeniu Zarządu uchwalono skórę rozdzielić na Grupy. Grupy otrzymają skórę wedle ilości członków. Grupy, które dotychczas skóry nie otrzymały a posiadają członków, zgłoszą się jak najprędzej po odbiór tejże.

Pokwitowanie.

Komitet P. P. S. i socyalno-demokracyi w Lipniku złożył na **funduaz prasowy** z dochodu święta majowego **200 K.**

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeknera w Bielsku.